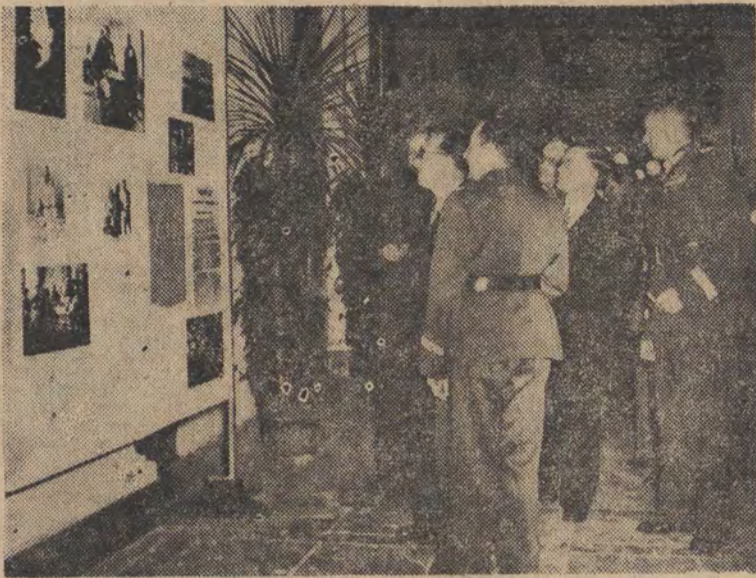


EXPRES

Nr 378 (1948)
ROK. VI.

ILUSTROWANY

SOBOTA



W dniu 5 bm. w Akademii Wojskowo-Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego, na którą przy-

był Prezydent RP Bolesław Bierut w towarzystwie ministra Obrony Narodowej Marszałka Konstantego Rokossowskiego i Szefa Głównego Zarządu Politycznego WP wiceministra Obrony Narodowej gen. Mariana Naszkowskiego. W uroczystości wzięli udział członkowie Rady Państwa, Rządu RP i Biura Politycznego KC PZPR. Na zdjęciu: Prezydent RP Bolesław Bierut w otoczeniu przybyłych na uroczystość przedstawicieli władz ogląda plan-sze w auli uczelni.

CAF - APWP

Chłopi woj. łódzkiego masowo kontraktują trzodę chlewną

Codziennie napływają meldunki o masowym podpisywaniu przez chłopów kontraktów na odstawę tuczniaków. W gminie Piątek w pow. łęczyckim, w ciągu pięciu dni zakontraktowano 288 tuczniaków, w gminie Bartochów, w pow. sieradzkim — 240 sztuk, w gminie Burzanim w tymże powiecie — 486 sztuk.

Równocześnie gromady meldują o wykonaniu planu kontraktacyjnego na I kwartał 1952 roku. Do nich należą: Piaski w powiecie łęczyckim, Wierzchowy - Kolonie, Wierzchowy - Wleś, Brzozówka, Grabiec, Koloni, Kuczyna, Goriatowice i Zdzary w powiecie rawsko - mazowieckim oraz wiele innych gromad.

Gromada Nagórki, w gminie Grabów, jako pierwsza w powiecie łęczyckim, przekroczyła plan kontraktacji trzodę chlewną na pierwszy kwartał 1952 roku, wykonując go w 137 proc.

Z całego świata płynie pomoc dla powodzian włoskich

ZSRR ofiarował znaczne sumy pieniężne i żywność

RZYM. — W Rzymie odbyło się wspólne posiedzenie sekretariatu Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy z przedstawicielami organizacji, które wchodzi w skład Narodowego Komitetu Solidarności z ofiarami powodzi. Na posiedzeniu podsumowano wyniki akcji pomocy powodzianom.

Organizacje prowincjonalne Mantui, Ferrary i Modeny wydelegowały 28.934 robotników, którzy dniami i nocą ofiarom brali udział w niemiesieniu pomocy dla powodzian.

Blisko 25.000 rodzin włoskich wyraziło chęć zaopiekowania się dziećmi rodzin, które ucierpiały od powodzi. Ponadto chęć zaopiekowania się dziećmi powodzian wyraziły organizacje związkowe Belgii, Szwajcarii i innych krajów.

Jeśli chodzi o pomoc z zagranicy, to Światowa Federacja Związków Zawodowych przekazała na rzecz powodzian 8 milionów dolarów, związki zawodowe Polski — 3 miliony dolarów, emigranci włoscy w Czechosłowacji — 1 milion dolarów, związkowcy radzieccy — 40 milionów dolarów. Prócz tego nadeszła pomoc od organizacji związkowych USA i innych krajów.

Wszczęwiazkowy Centralny Związek Spółdzielni Spożywców ZSRR i Antyfaszystowski Komitet Kobiet Radzieckich złożyły na rzecz powodzian 20 milionów dolarów.

Ponadto radzieckie organizacje związkowe, spółdzielcze i kobiece

pospieszyły z pomocą materialną w postaci 50 tysięcy kwintali młki, 10 tysięcy kwintali zboża, 2.500 kwintali cukru, 2.000 kwintali kaszy, 100 tysięcy puszek mleka skondensowanego oraz 20 traktorów z plugami i częściami zapasowymi.

Ambasada ZSRR w Rzymie otrzymała setki telegramów i listów, w których ludność włoska wyraża swą wdzięczność za bezinteresowną pomoc narodu radzieckiego, okazaną powodzianom.

PRZEKRODZA ROCZNY PLAN O 10 PROC.

O wykonaniu planu rocznego przedterminowo zameldowali pracownicy Centralnego Biura Technicznego Przemysłu Maszyn Włókienniczych. Do końca bieżącego roku przewiduje się tu przekroczenie rocznego planu produkcji o 10 proc.

ANI JEDNEGO NIENYKONUJĄCEGO NORM!

Już tylko dwa tygodnie dzieli ZPB im. Szymańskiego od daty wykonania planu rocznego. Pamiętając o tym całą załoga pracuje ofiarnie, stale podnosząc wydajność. Pamiętają też o tym i majstrowie, którzy wszyscy wraz ze swoimi zespołami wykonują, a nawet i przekraczają normy.

Dzięki temu każdy oddział produkcyjny tych zakładów osiąga stale ponad 100 proc. planów dziennych i tygod-

Na froncie WALKI O PLAN

niowych. Na wyróżnienie zasługują „trójki tkackie”. Wyrabiając przeciętnie 116 proc. planu, dają one uśrednioną wysoką jakość.

BRAK LUDZI I CO SIĘ Z TYM KRZYJE!

Przedziałna ZPB im. Harmana od pewnego czasu nie wykonuje planów. W listopadzie osiągnęła zaledwie 81,5 proc., a w grudniu za nosi się na jeszcze poważniejszy spadek. Dyrekcja tłu maczy to niepowodzenia brakiem rak do pracy, ale nie

Tkalnia ZPB im. R. Luksemburg wykonała plan

Coraz więcej załóg składa dumne meldunki o przedterminowym zrealizowaniu zadań produkcyjnych na rok bieżący

Jako pierwsza w przemyśle bawełnianym tkalnia ZPB im. Róży Luksemburg wykonała swój plan roczny dnia 7 bm., a więc na jeden dzień przed terminem wyznaczonym w zobowiązaniu załogi.

Uroczystość zdjęcia ostatniej sztuki w tegorocznym planie produkcyjnym, odbyła się o godz. 21, przy czym wyprodukowała ją młodzieżowa przodownica pracy, członkini ZMP — Siłwiraj.

Wśród włókniarzy, którzy przyczynili się do przedterminowego zrealizowania zadań 2-go roku Planu 6-letniego wyróżnić należy zespoły majstrów Klimczaka, Głuby i brygadę młodzieżową im. Czutkicha.

Również w branży bawełnianej wielki sukces osiągnęła załoga przedziału odpadkowej im. Stefana Okrzei w Łodzi. Wykonała ona plan roczny o 8 dni wcześniej, niż przewidywały zobowiązania.

W dniu 5 bm. załoga Częstochowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Warta” zameldowała o wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych drugiego roku Planu 6-letniego.

Hutnicy

Fala zobowiązań dotyczących przedterminowego wykonywania planów rocznych ogarnia coraz więcej załóg hut. Odbywają się zebrania grup związkowych, na których robotnicy analizują możliwości przyspieszenia realizacji swych planów dziennych, miesięcznych i rocznych.

Np. stalownicy huty „Batory” zobowiązali się wykonywać co najmniej 1 wytop szybkościowy dziennie oraz obniżyć średni czas wytopu, a także przeprowadzić szybki remont jednego z pieców elektrycznych. Plan roczny postanowili oni wykonać do 15 grudnia br.

Walownicy rur z tej huty zobowiązali się wykonać roczny plan to nazowy do 10 grudnia, zmniejszyć ilość wybraków, zaoszczędzić dodatkowe materiały pomocnicze oraz wzmaczać walce z bumelantami.

Stalownicy huty „Pekół” postanowili wykonać plan roczny do 12 grudnia.

Stoczniowcy

Kilka działów produkcyjnych Stoczni Szczecińskiej zrealizowało już swe roczne zadania. Pracownicy

działu kadłubowni, którzy w październiku br. podjęli zobowiązania przedterminowego ukończenia prac przy budowie kadłubów kutrów rybactkich, zameldowali o wykonaniu tego zobowiązania już w końcu listopada br.

Przodownik pracy Stoczni Gdańskiej, ślusarz Stefan Zienkiewicz, wyrabiający ponad 210 proc. normy, postanowił skrócić czas wykonania powierzonych mu prac z 92 na 30 godzin. Wyrazem mobilizacji produkcyjnej załogi Stoczni Gdańskiej są liczne zobowiązania podjęte przez grupy związkowe i poszczególnych robotników.

Proces faszystów w Sofii

Dywersanci i szpiegzy Tito poniosą za swe zbrodnie zasłużoną karę

SOFIA. — Przed Sądem Okręgowym w Sofii rozpoczął się proces bandy titowskich szpiegów i dywersantów. Na ławie oskarżonych zasiada 9-ciu zbrodniarzy, w tym liczbie główni oskarżeni Borys Konow, Marin Marinow i Jordan Jankow.

Oskarżeni winni są zbrodni zdrady stanu przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej. Organizowali oni grupy dywersyjne oraz prowadzili szpiegostwo na zlecenie faszystowskiej Jugosławii.

Akt oskarżenia stwierdza, iż blok amerykańsko-angielski, przygotowując nową wojnę światową, uaktywniła swą sieć szpiegowską. W tym celu werbowani są agenci spośród zdradców i innych zbrodniczych elementów.

Oskarżony Borys Konow, b. agent policyjny, skazany już na 15 lat więzienia za zdradę ojczyzny, uciekł do Jugosławii i nawiązał współpracę z Gestapo hitlerowskim.

Po nielegalnym powrocie do Bułgarii, przekazywał on UDB (Gestapo titowskie) wiadomości szpiegowskie z dziedziny politycznej, wojskowej i gospodarczej. W Jugosławii Konow wstąpił do organizacji szpiekowskiej, która postawiła przed sobą zadanie obalenia przemocą władzy ludowo-demokratycznej w Bułgarii.

Oskarżony Marin Marinow, który karany był za nadużycia i nielegalnie uciekł do Jugosławii, został tam przeszkolony przez UDB. We wrze-

stwierdzono skandaliczne zaniedbania parku maszynowego oraz fałszowanie sprawozdań z wykonawstwa dziennych planów. Oby fakt ten był wystarczającym ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy lekceważą sobie pracę.

O 30 PROC. WZROSŁA WYDAJNOŚĆ!

Łódzkie Zakłady Obuwia Gumowego wykonały roczny plan produkcyjny i obecnie produkują już ponad plan. Dzięki systematycznej akcji uświadamiającej załoga obniżyła koszt własny produkcji w 2,6 proc., przez racjonalną gospodarkę surowcami, oraz wzrost wydajności pracy sięgającej do 30 proc.

Z ofiarnej i dzielnej załogi na wyróżnienie zasługuje taśma konfekcyjna brygadziestek: Cecylii Jóźwiak i Leokadii Olkowskiej, które wyrabiają stale po 180 proc. normy.

Prezydent R. P. przewodniczył obradom nad projektem wstępnym Konstytucji

WARSZAWA. W dniu 7 grudnia 1951 r. obradowała pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej podkomisja redakcyjna i zagadnień ogólnych, powołana przez Komisję Konstytucyjną.

Podkomisja rozpatrzyła: poprawki zgłoszone przez inne podkomisje konstytucyjne, które w okresie od 20 — 27 listopada 1951 r. rozwinęły projekt wstępny Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przekazanej im przez podkomisję redakcyjną i zagadnień ogólnych zgodnie z regulaminem Komisji.

Podkomisja redakcyjna i zagadnień ogólnych postanowiła poprawki zgłoszone przez inne podkomisje wraz ze swoimi wnioskami wnieść pod obrady plenum Komisji Konstytucyjnej.

Referat Rakosi'ego na Plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPEST. — Na Plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących, które odbyło się 30 listopada, Matyas Rakosi wygłosił referat poświęcony zagadnieniom gospodarki narodowej Węgierskiej Republiki Ludowej.

Porażka bloku agresorów w sprawie wyboru członka Rady Bezpieczeństwa

PARYŻ. — W czwartek zebrano się plenum Zgromadzenia Ogólnego ONZ dla dokonania wyborów trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa na miejsce ustępujących z rady — po upływie dwuletniej kadencji — Indii, Ekwadoru i Jugosławii. Na miejsce Ekwadoru i Indii wybrano Chile i Pakistan, które to państwa uzyskały od razu wymaganą większość dwóch trzecich głosów.

Na miejsce Jugosławii zaproponowały kraje słowiańskie kandydaturę Białorusi. Stany Zjednoczone zaś, depreczając zasady Karty ONZ, wysunęły wygodną im kandydaturę Grecji, która nie ma żadnego prawa reprezentowania krajów Europy Wschodniej w Radzie Bezpieczeństwa.

Kilkakrotnie przeprowadzone głosowanie wykazało, że za kandydaturą Białorusi liczba głosów nieustannie wzrastała, a za Grecją głosowało coraz to mniej delegatów.

Ostatecznie, pod koniec pierwszego etapu wyborów, Białorusi otrzymała większość 33 głosów — a Grecja — mniejszość 24 głosów. Wobec tego głosowanie odroczone.

W Palais de Chaillot stwierdza się, że poparcie Białorusi przez bezwzględnie większość członków Zgromadzenia, wbrew kandydaturze Grecji forsowanej od kilku miesięcy przez Waszyngton, stanowi oczywistą porażkę Stanów Zjednoczonych.

Fiasko debaty nad planem Schumana

PARYŻ. — W czwartek po południu rozpoczęła się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata nad planem Schumana. W kolach politycznych zwraca się uwagę na znikomą ilość deputowanych, uczestniczących w debacie.

Prasa demokratyczna podaje, że na posiedzeniu popołudniowym obecnych było zaledwie 100 deputowanych, a na posiedzeniu wieczornym — około 200.

Przed wyborami do kół ZMP Młodzię mówi o swej pracy

- krytykując popełnione dotąd błędy
- wysuwając wnioski dla jej poprawy

W całym kraju odbywa się kampania przedwyborcza w związku ze zbliżającym się terminem wyborów do władz organizacji ZMP.

Jeśli chodzi o Łódź, zebrań przedwyborczych odbyło się niewiele, ale ich przebieg pozwala wyciągnąć wnioski, że łódzcy ZMP-owcy zrozumieeli swoje zadania i znaczenie wyborów do nowych władz organizacji. List ZG ZMP w sprawie kampanii sprawozdawczo - wyborczej stał się podstawą do krytyki pracy kół ZMP, przeprowadzanej przez członków.



W czasie debaty w Izbie Gmin labourzysta Stokes wyraził nadzieję, że „kraje zacofane gospodarczo będą starały się pomóc same sobie, ale nie powinny zapominać o pomocy, której Wielka Brytania udzieliła im w przeszłości”.

Na pewno nie zapomną. Iran i Egipt coś niecoś o tej „pomocy” ostatnio wspominają. (o)

Rozmawia w Belgradzie dwóch robotników.

— Wiesz już o tym, że Tito przy następnym wyborach chce odebrać prawo głosu wszystkim kobietom?

— Dlaczego?

— Żeby były już zupełnie równouprawnione z mężczyznami...

Gazety zachodnio-niemieckie piszą wciąż o wzroście przestępczości wśród młodocianych. Jak podaje prasa, wśród przestępców 16,5 procent stanowi młodzież.

A atlantycy „opiekunowie” Niemiec zachodnich zacieraają ręce z zadowolenia. Chodzi przecież o to, aby tej młodzieży tak obrzydzić życie „na wolności” by uznała mundur i koszary za jedyne wyjście z nędzy, wojnę zaś, jako jedyną perspektywę.

BBC podało ostatnio „rewelacyjną” wiadomość, że w Związku Radzieckim „upaństwowienie produkcji i dystrybucji pozostaje na dal w pełnej mocy, podczas, gdy wszystkie partie socjalistyczne na zachodzie w praktyce stopniowo z niej rezygnują”.

Istotnie, między innymi dlatego właśnie są „socjalistycznym” w cudzysłowie. (o)

Upowszechnienie nowych metod pracy, rozwój życia świetlicowego, praca „SP”, walka o wyniki nauki i walka z chuligaństwem — oto zagadnienia, które wysuwają członkowie na zebraniach przedwyborczych. Takie sprawy poruszano także w kole przy ZWF im. Kościuski, Państwowym Przetwórnym Mięsa, Szpitalu Klinicznym, VII TPD i Technikum Chemicznym.

Na zebraniu przedwyborczym w Państwowym Technikum Handlowym ostro krytykowano brak zainteresowania zarządu ZMP życiem młodzieży poza szkoła. Ta obojętność zarządu sprawiła, że duży procent uczniów tej szkoły ma oceny niedostateczne.

W farbiarni i wykończalni „Pierwszej” członkowie koła samokrytycznie omówili swój bierny stosunek do objawów chuligaństwa w ich zakładach.

Lecz uczestnicy zebrań przedwyborczych nie tylko krytykują braki i niedomagania, mówią również o osiągnięciach w pracy produkcyjnej. Jako przykład może posłużyć zebranie w ZPB im. Armii Ludowej, na którym zaznajomiono członków z dobrą pracą i doświadczeniami grupy ZMP-owskiej. Podobnie też o swych osiągnięciach mówili uczestnicy zebrania w WSN Nr 4, gdzie organizacja ZMP wychowała wielu ofiarnych aktywistów i przewodników pracy.

Cenne wnioski, jakie powinni wyciągnąć wszyscy członkowie z krytycznej i samokrytycznej oceny pracy koła, przeprowadzonej na zebraniach przedwyborczych, niewątpliwie przyczynią się do szybkiego usunięcia niedociągnięć i popełnionych błędów.

Nie wszędzie jednak zebrania

przedwyborcze spełniają należytą rolę. Weźmy dla przykładu koło zmianowe nr 5 w ZPW im. Reymonta. Członkowie tego koła zawiadomieni w ostatniej chwili o zebraniu, zupełnie nie przygotowali się do niego. Wynik był taki, że po odczytaniu listu ZG ZMP nikt nie zabrał głosu w dyskusji, mimo, że pracafamtejszego zarządu pozostawia wie le do życzenia.

Akcja sprawozdawczo - wyborcza trwa w całej pełni, jednak są takie koła... które jeszcze o niej nie wiedzą. Tego rodzaju martwość i obojętność od życia organizacji cechuje koła biurowe na terenie dzielnicy Śródmieście.

Aby akcja sprawozdawczo - wyborcza spełniła swoją rolę, trzeba przede wszystkim zwrócić bacniejszą uwagę na przebieg zebrań przedwyborczych, które są przygotowaniem do samych wyborów. Głosy, jakie padną na tych zebraniach, mówiące o dotychczasowej pracy koła i wnioski na przyszłość posłużą do opracowania wnikliwego sprawozdania na zebranie wyborcze. W całej tej kampanii aktywni ZMP-owscy powinni ściśle współpracować z organizacjami partyjnymi i czerpać przykład z doświadczeń partyjnych.

Zwycięskim zakończeniem akcji sprawozdawczo - wyborczej w kołach będzie wybór do ich zarządów takich członków, co do których istnieje pewność, że systematycznie podnieść będą poziom pracy organizacji ZMP. (r)

Państwo Ludowe w trosce o górników



Konkurs dla świetlic akademickich mobilizacją do lepszej pracy

Nie wszystkie jeszcze świetlice akademickie na terenie Łodzi prowadzą pracę kulturalno-oświatową, tak jak należy. Zmobilizuje je do tego specjalny konkurs, organizowany od 15 bm. przez Radę Naczelną Zrzeszenia Studentów Polskich.

Konkurs dla świetlic akademickich obejmie m. in. wygląd estetyczny lokalu, aktualność i treść polityczną dekoracji i atrakcyjność form pracy świetlicowej.

Dla najlepszych świetlic akademickich ufundowano propozycje oraz nagrody w postaci radiodiodownika, adaptera z kompletem płyt, sprzętu świetlicowego itd. (kb)

Wyrazem serdecznych uczuć i uznania, jakie żywi dla górników cały naród, jest szczególna opieka państwa nad górnikiem, mająca na celu poprawę jego warunków bytowych i warunków pracy. Ponad 100 milionów zł wyasygnowała w bież. roku władza ludowa na budownictwo mieszkaniowe dla górników. W dniu tegorocznego Święta Górnika jedno i dwurodzinne domki otrzymał przewodniczący kopalni „Wujek”. Górnicy kopalni „Gen. Zawadzki” otrzymali zaś kolonie mieszkaniową „Ksawera”, która kosztowała 10 milionów złotych przebudowano do podstaw.

Na zdjęciu — górnicza kolonia mieszkaniowa „Ksawera” w Będzinie. CAF — fot. Nowosielski



H. PLIS. — ŁÓDŹ: — Na podstawie jednostronnego oświadczenia nie jesteśmy w stanie orzec, czy nauczycielka istotnie postąpiła niewłaściwie. Jednak nie ulega kwestii, że gdyby została potraktowana uprzejmie, nie doszłoby do tak przykrego incydentu. Obawy Pana, że po powrocie synka z sanatorium do szkoły nauczycielka mogłaby wyrzucić na niego zemstę — są zgoda niesłuszne. Na razie nie ma Pan najmniejszych podstaw do takiej obawy. Gdyby przypuszczenia Pana się potwierdziły — prosimy nas o tym powiadomić, a wtedy zajmiemy właściwe stanowisko.

„NIESZCZĘŚLIWY”: — Zatajenie przestępstwa, o którym Pan wiedział, nawet jeżeli odbyło się ono bez udziału Pana — jest karalne, jasne więc, że i Pan nie uniknął kary. Sąd widocznie wziął pod uwagę olbrzymość łagodzącej, skoro wymierzył Panu karę była stosunkowo mała. Radzimy zgłosić się niezwłocznie do prokuratury i wyjawic ze skruchą okoliczności, przedstawione w nadesłanym nam liście. Kara niewątpliwie będzie złagodzona, gorzej natomiast będzie, jeżeli Pan nadal się ukrywał, a w wypadku ujęcia — grzy Panu surowa kara. Radzimy uczynić to jak najwcześniej.

Uchwalała KP Czechosłowacji w sprawie Rudolfa Slansky'ego

PRAGA — Dziennik Rude Pravo opublikował uchwałę KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji z 6 grudnia. Uchwala ta stwierdza, że Komitet Centralny jednogłośnie zaaprobował środki za stosowane wobec Rudolfa Slansky'ego, który okazał się kierownikiem spisku w łonie partii i który świadomie dopuścił się przestępczej działalności ze strony różnych wrogów i zbrodniczych grup.

KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji postanowił jednomyślnie poznać Rudolfa Slansky'ego wszystkich funkcjach partyjnych i wykluczyć go z szeregu Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

W rocznicę historycznej kontrofensywy Zwycięstwo pod Moskwą przykładem genialnej strategii stalinowskiej

MOSKWA. — Przed 10 laty, 6 grudnia 1941 roku, Armia Radziecka rozpoczęła pod Moskwą z rozkazu Stalina i pod jego kierownictwem zdecydowaną kontrofensywę, która zakończyła się rozгромieniem wojsk niemieckich - faszystowskich.

Najeźdźcy hitlerowscy liczyli na to, że zdobycie Moskwy stanowić będzie ukoronowanie ich sukcesu. Dowodztwo hitlerowskie zamierzało otoczyć stolicę, izolować ją, a następnie atakując z północy, zachodu i południa zająć Moskwę.

Historia wojen nie zna przykładów większego oporu niż ten, który okazywali atakującemu wrogowi żołnierze Armii Radzieckiej. Wojska radzieckie nie ograniczały się tylko do obrony, lecz jednocześnie zadawały wrogowi potężne kontruderzenia.

Wielkie zwycięstwo wojsk radzieckich pod Moskwą dowiodło potęgi i siły Związku Radzieckiego, stanowilo przełom w przebiegu walki zbrojnej na froncie radziecko - niemieckim, posiadało ogromny wpływ na dalszy przebieg wojny. Zwycięstwo wojsk radzieckich pod Moskwą posiadało ogromne znaczenie międzynarodowe. Zmobilizowało ono narody krajów ujarzmionych przez hitlerowców do czynnej walki przeciwko faszystowskiemu najeźdźcom. Zwycięstwo to rozwiało męt i niezwykłą odwagę armii niemieckiej, dowiodło wyższości opartej na zasadach naukowych, strategii stalinowskiej nad awanturniczą strategią wroga.

Zgnębiony włóczyłem się po ulicy. Nie wiadomo dlaczego przypominały mi się wygłoszone w czasie wyborów prezydenckich słowa pewnego mówcy, który twierdził, że Stany Zjednoczone są najbogatszym krajem świata, tak, że gdyby rozdzielić pomiędzy jego ludność znajdujące się tutaj pieniądze, na każdego Amerykanina przypadłoby dziesięć tysięcy dolarów.

— Dziesięć tysięcy dolarów! A ja nie mam nawet dwudziestu pięciu dolarów na opłacenie okulisty! — westchnąłem ciężko i dalej włókłem się ulicami rojnego miasta.

Punktualnie o godzinie dziesiątej znalazłem się znowu w poczekalni. Tu, za biurkiem, siedziała młoda kobieta w śnieżno-białym fartuchu. Sądząc po jej minie i wytwornym urządzeniu poczekalni, można było łatwo odgadnąć, że tacy goście, jak ja, byli tutaj rzadkością.

Sekretarka zapisała moje nazwisko i adres, po czym zażądała dwadzieścia pięć dolarów.

— Niestety — jęknąłem — mam tylko dziesięć! Ale podpiszę zobowiązanie. Oddam resztę, kiedy piętnastego otrzymam pensję.

To mówiąc zsunąłem bandaż. W oczach młodej kobiety mignęło współczucie. Zniknęła za drzwiami gabinetu i po kilku minutach wróciła.

— Profesor nie chce pana przyjąć! To był dla mnie wyrok śmierci! Przez chwilę stałem odrętwiały, a potem, odtrąciwszy sekretarkę, wdarłem się do gabinetu.

Profesor, chudy starzec o złych, metno zielonych oczach, spytając ciekawym, zgrzytliwym głosem.

— Czego pan sobie życzy?

— To jest nieludzkie! Proszę popatrzeć! — zdziłem z głowy bandaż.

— Tu nie jest instytucja dobroczynna. Dlaczego przychodzi pan właśnie do mnie? Moje doświadczenie i moja wiedza kosztowały mnie wiele pieniędzy. Nie mam zamiaru zmieniać tego na drobna monetę. Ja nie leczę ludzi prostych!

Wystarczy, że wyświadczy przysługę jednemu z takich, jak pan, a jutro zwala mi się na kark setki innych!

— Błagam pana! Grozi mi śmierć! Przecież pan jest człowiekiem wykształconym i...

— Niech mi pan nie prawi morałów i wynosi się stąd, bo zawałam portiera!

Wzburzony do głębi uczulem, że twarz mi błędną, że gorączka ogarnia mi mózg, że zamiera mi serce, a szczęki zaciskają się kurczowo. Zrozumiałem, że w tej chwili zdolny byłbym do wszystkiego: nawet do tego, ażeby zadusić tego nieludzkiego starca. Zrozumiał to i on, bo twarz mu się nagłe wykrzywiła jakimś wstrętnym grymasem.

— Więc nie chce pan leczyć... prostych ludzi? — syknąłem przez zaciśnięte zęby.

— Profesorze!... — zawołała histerycznie sekretarka. Jej krzyk, w którym brzmiała prośba, wyrzut i strach, rozładował w samą porę śmiertelną ciszę.

— Proszę, niech pan siada! — wykrzyknął wreszcie profesor, wskazując mi fotel... Operacja udała się. Profesor, uśmiechając się sztucznie, nie chciał przyjąć moich dziesięciu dolarów. Pochcił mnie tylko, żebym nikomu nie powiedział o tym, że zoperował mnie za darmo.

Codzienna nowelka „Expressu“

W. Bill-Biełocerkiewski

Amerykański okulista

Po powrocie z fabryki do domu skonstatowałem, że z okiem moim jest coś niewyraźnie. Widocznie coś mi doń wpadło.

Starannie przemyślałem oko, przeświadczyony, że do jutra mi to przejdzie. Jednakże nie przeszło. Wieczorem oko było tak opuchnięte, że nie już prawie nie widziałem.

Majster poradził mi, żebym zrobił na noc okład z kwasu borowego, a jeśli mi to nie pomoże, poszedł do okulisty.

— A co będzie z moją pracą? — spytałem niespokojnie.

— Jeden dzień mogę poczekać. Naturalnie, potrąca ci to z zapłaty. Ale pamiętaj, że nie masz prawa opuszczać więcej pracy, bo w przeciwnym razie stracisz zajęcie. A sam wiesz, ilu bezrobotnych czeka pod bramą...

Wiedziałem dobrze o tej prawdzie, bo przecież sam przez trzy prawie miesiące — głodny, zły, nieszczęśliwy — czekałem pod bramą, zanim ostatecznie otrzymałem te prace. Postanowiłem też teraz leczyć oko jak najbardziej intensywnie.

Wieczorem przyłożyłem sobie nowy okład. Noc miałem złą. Wierciłem się, przewracałem z boku na bok, jęcząc z bólu. Rano, kiedy zobaczyłem się w lustrze, aż krzyknąłem z przerażenia: bo zamiast oka ujrzałem wielką, ropiejącą opuchliznę.

Postanowiłem odzalać dolara i pobiegną do doktora Braina.

Ten, zdjąwszy mi bandaż z oka, skonstatował posepnie:

— Nie jestem okulista. Musi pan iść do specjalisty! I to do dobrego specjalisty! Najlepiej do profesora Brake. Dam panu jego adres, ale uprzedzam, że musi mu pan zapłacić dwadzieścia pięć dolarów.

Miałem tylko jedenaście dolarów, z których jeden przeznaczony już był dla doktora Braina. Więc jak tu zrobić? Chyba wystawie weksel...

Doktor Brain, zauważywszy moją rozterkę, zaczął mnie przynaglać.

— Niech pan nie żałuje pieniędzy! Tu już nie chodzi o oko, ale o życie. Tu dosłownie cenna jest każda minuta. Inaczej nie przeżyje pan dzisiejszego dnia!

Kłusem popędziłem do profesora: gończył mnie śmierć. Potracani przeze mnie przechodnie oglądali się za mną ze zdziwieniem, a ja, powtarzając sobie w duchu, że każda minuta jest cenna, gnałem dalej, aż wreszcie znalazłem się u celu.

— Profesor przyjmuję dopiero o dziesiątej! — oznajmił surowo portier, ruchem policjanta zagradzając mi drogę.

O dziesiątej — to znaczy za półtorej godziny!... A przez ten czas infekcja rozprzestrzeniła się, może mi zaatakować mózg! Zrozpaczony zacząłem błagać portiera, ten jednak powstrzymał tylko, że profesor przyjmuje o dziesiątej i zamknął mi drzwi przed nosem.

NA EKRANIE
Kiedy krawiec szyje buty...

Niedawno spotkałem Kazia na ulicy. Ubranie miał powalane mgłą, na lokciu przyklejony kawałek ciasta, a z kieszeni płaszcza wystawały dwa rumiane rogaliki.

— Spójrz — powiedział, pokazując mi jeden z nich — ładny, co? To moja robota! — dodał z dumą.

— Jak to twoja? — nie mogłem ukryć zdziwienia.

— Mh, moja. Uczę się piekarstwa.

— Co z tobą, Kaziu? Ty, który zawsze marzyłś o buchalterii — piekarzem? Nie, to niemożliwe...

— Wcale ci nie mówię, że zrezygnowałem z buchalterii. Przeciwnie, chcę zostać księgowym, ale widzisz u nas w spółdzielniach teraz taka moda. W spółdzielni krawieckiej w Tomaszowie potrzebny był księgowy — to wiesz kogo wzięli? — piekarza. Więc ja też próbuję tej drogi...

— Ależ Kaziu, to przecież zapewne jakiś wyjątkowy wypadek — usiłowałem mu wytłumaczyć.

— Wyjątkowy? Skądże! A fryzjer z Kutna, który jest kierownikiem spółdzielni krawieckiej w Skierniewicach, a ortopeda z Łodzi, który pracuje przy nadzorze kotłów, a... zresztą, wiem co robisz — i ugryzłeś z ciasta kawałek rogala, oddałś się.

To są niestety, prawdziwe fakty upatrywane na onegdajszym naradzie rzemiosła. I jeśli przyjmuję się np. fryzjera do spółdzielni krawieckiej, to jest to grubym niedopatrzeniem ze strony władz upolitechnionego rzemiosła. Bo pozabawia się przez to fryzjerstwo dobrego fachowca, a krawiectwo zasilą się chłopkiem, który nie mając żadnych kwalifikacji w tym zawodzie, nie przyczyni się do podniesienia poziomu pracy takiej spółdzielni.



WICEK: — Ciekawy jestem, jak w tej wsi Nowa Wólka przebiega akcja skupu trzody chlewniej...

WACEK: — Chodźmy na punkt skupu, tam się dowiemy... Ruch, widzę jest duży...



KIEROWNIK PUNKTU: — Nie-dobrze, wasza świnią ma pięć kilo nadwagi, a ja nie mam odpowiedniej instrukcji ile mam płacić za nadwagę. Wobec tego nie mogę świ-ni przyjąć...



CHŁOP: — To co zrobić? Przecież z powrotem jej nie wezmę...

KIEROWNIK: — Co zrobić? Ona musi strenować te pięć kilo. Pobie-gajcie z nią trochę, straci na wadze a wtedy przyjmę świnię...



WACEK: — Słyszysz, co on wo-la? „Niech żyje biurokracja!” Ma rację, takiego biurokraty jeszcze nie widziałem...

WICEK: — Są jeszcze też i tacy, ale ich z tego wyleczymy.

A cierpi na tym produkcja
Bumelanci i stracone dni

- więcej uwagi ze strony rad zakładowych
- więcej czujności ze strony lekarzy

Bumelant jest bardzo sprytny, lub przynajmniej stara się nim być, gdy chce osiągnąć swój cel — zdobyć upragnione zwolnienie z pracy. A że nie wszystkim lekarzom udaje się ich zawsze zdemaskować, przeto zjawisko nieusprawiedliwionej nieobecności jest ciągle jeszcze bolączką naszych zakładów pracy.

Lekarz czasem zbyt późno orientuje się, że właściwie wydał zwolnienie niepotrzebnie. Bo coś innego może na myśl o takich przypadkach, kie-

dy lekarz wieczorem widzi na mieście pacjenta, który tego samego dnia rano był „ciężko chory”?

Przedtem radzono sobie z takimi osobnikami w ten sposób, że w wypadkach wątpliwej choroby zawiad-miano o zwolnieniu zakład pracy, prosząc jednocześnie o sprawdzenie, czy chory postępuje według zaleceń lekarza.

Niewiadomo dlaczego dzisiaj się tego nie stosuje. Warto więc, aby ORZZ o tym pomyślała i dostarczyła do punktów lekarskich odpowiednie blankiety, które jak poprzednio prze-syłano bezpośrednio do zakładów pracy.

Bumelant chce jak najdłużej wypo-czywać. Jeśli mu więc nie wystarcza ilość okresionych przez lekarza dni niezdolności do pracy, „przedłuża” je sobie sam. Gumka, ołówki — i za-łatwienie...

Wśród wielu wypadków fałszowa-nia zaświadczeń lekarskich, stwierd-zonych na przykład w południowym rejonie ZLP (Lecznica 6, zauważo-no „przedłużanie” zwolnienia od jed-nego do kilkunastu nawet dni. Tak np. Janina Kopeć (Kosyńców Gdyni-skich 78) dopisała sobie cztery, a Mieczysława Królik (Krucza 9) — dwa dni „dodatkowego” zwolnienia.

Niewiadomie pomagają fałszero-m nieraz sami lekarze. Wielu z nich bowiem wypisuje zwolnienia zwykłym ołówkiem. Cóż łatwiejszego wtedy, jak zmasać gumką właściwą, a wpi-sać potem dowolną ilość dni?

Gorzej, gdy lekarz świadomie po-stępuje tak, jak nie powinien. Doty-czy to zwolnień wydawanych oso-bom, które ani nie mieszkają na te-renie danego rejonu, ani też nie pra-cują w zakładach, znajdujących się w zasięgu działalności danej poradni. Takie wypadki zdarzyły się w rejonach przy ul. Rzgowskiej 76 i Napiór-kowski 117.

Charakterystyczne jest, że najczę-stsi gośćmi u lekarzy są przedsta-wiciele pewnej części młodzieży. Naj częściej zgłaszają się oni po to tylko, aby otrzymać zwolnienie lekarskie. Niekiedy zjawiają się nawet w stanie nietrzeźwym i groźba usiłują wymu-sić od lekarza zaświadczenie. Ostat-nio, niestety, miało to miejsce w punkcie lekarskim przy ul. Rzgow-skiej 146.

Wypadki te świadczą, że w zakła-dach pracy nie otacza się jeszcze na-leżyta opieką całej młodzieży i nie oddziałuje wychowawczo na słab-sze, bardziej podatne złym wpływom jednostki. Rady miejscowe i zakła-dowe koła ZMP winny się bardziej tą sprawą zainteresować, a z pew-nością ilość nieusprawiedliwionych nieobecności na ich terenie zmniej-szy się wyraźnie.

O pracy wychowawczej nie mo-gą też zapominać władze zdrowia, oczywiście — w odniesieniu do lekarzy. Zbyt liberalny stosunek niektórych z nich do spełnianych

obowiązków jest powodem, że cią-gle jeszcze marnuje się wiele dni produkcyjnych bez żadnego ku temu powodu. Dla gospodarki pań-stwowej zaś dni te są zbyt drogie, by przechodzić nad tym do porządku dziennego. (se)

Jeszcze w grudniu
10 nowych wagonów wyjedzie na ulice

Coraz liczniej nadchodzą do Łodzi wagony tramwajowe, produkowane przez stocznię gdańską.

Jeszcze w tym miesiącu wyjedzie na ulice Łodzi dziesięć nowych wago-nów. Są to wyłącznie wozy silniko-we. W tej chwili czyni się już ostat-nie próby przed wypuszczeniem ich na trasę. (bk)

Nie wyłączą prądu jeśli będziemy go oszczędzali

Codziennie, w godzinach szczyto-wego napięcia prądu, dwójki kontrolerów elektrowni łódzkiej wyruszają na miasto, by sprawdzić, czy nie są przekraczane obowiązujące przepisy. W godzinach wieczornych, bowiem nie wolno, jak wiadomo, używać ku-chenek elektrycznych, żelazek i róż-nego rodzaju aparatów.

Kontrolerzy odwierdzą często po kilka razy te same mieszkania. Jeśli wykryją, że ktoś postępuje wbrew przepisom, upominają i ostrzegają, że następnym razem nastąpi wyłączenie prądu.

Kontrolę odniosły spodziewany sku-tek. Niewielu jest już łodzian, któ-rzy nie stosują się do apelu elek-trowni. Dzięki temu onegdaj nie wy-lączono już światła w żadnej dziel-nicy Łodzi. Jeśli łodzianie będą na-dal oszczędzali prąd, elektrownia nie wyłączy światła nawet w godzi-nach szczytowego napięcia. (u)

Nasi Czytelnicy
Pisz

Pan naczelnik—to ja!

Kochana Redakcjo!

Jesteśmy pracownikami „Montochem” — Gliwice, ul. Zygmunta Starego 1, pla-cówka w Toruniu, Zakł. Przem. Fosf. — w charakterze ołowiarzy-spawaczy. Pracujemy po 12 godzin dziennie na dwor-ze, w pozycji siedzącej. Jest coraz zimniej i dlatego zrobiliśmy się do za-stępstwa kierownika placówki, ob. Doitsa o wataniane ubrania. „Słyszeliśmy, że ubrania takie znajdują się w magazynie.

— Nie zwracać mi teraz głowy, wi-dzicie, że pracuję! — krzyknął i od-urając się do nas tyłem, dodał — a zresztą możecie mnie...

Oszolomieni i oburzeni tego rodzaju odpowiedzią i takim stosunkiem do pracowników odpowiedziliśmy, że odwoła-my się do prasy — do opinii publicznej. Wtedy ob. Doits, krzycał coraz głoś-niej...

Drogi „Expressie”, nie przytaczamy dosłownie wyrazów, którymi uraczył nas ob. Doits, bo nie nadają się do druku. Zapytaliśmy tylko — czy w ten sposób powinien odnosić się przełożony do pod-rzędnych, szkalując ich oraz prasę dla-tego tylko, że „osieltili się” poprosić o ciepłe ubranie robocze?

O skuteczną interwencję proszę

Twoi wierni Czytelnicy
6 podpisów
(nazwiska znane redakcji)

Interweniujemy i nie wątpimy, że obrażeni i pokrzywdzeni przez takiego „przełożonego” pracownicy otrzymają odpowiednie zadośćuczynienie.

Łodzi przybędzie
nowy szpital dla dzieci

ZPB im. płk. Koczańskiego w Ło-dzi przekazały miastu swego czsu jeden ze swych budynków przy ul. Mińskiej.

Budynek ten remontowany przez czas dłuższy i oto w dniu 14 bm. zostanie on oddany do użytku.

Będzie się tu mieścić nowoczesnie urządzony szpital chorób zakaź-nych, przeznaczony wyłącznie dla dzieci. Szpitalik jest wyposażony w 100 łóżek. (bk)

Gruntowna kontrola jadalni
Lokale brudne i zaniedbane będą zamknięte do czasu usunięcia braków

W celu podniesienia stanu sanitar-nego zakładów zbiorowego żywie-nia, Ministerstwo Zdrowia wydało specjalne zarządzenie, które ustala

Śnieg w górach
czeka na narciarzy a w łódzkich sklepach czeka sprzęt sportowy

W dolinach i na podgórze oraz w górach do wysokości około 1.000 m. śniegu jeszcze nie ma. Natomiast na wyższych stokach Sudeców, Beskidu Wysokiego i Tatrz jest go już sporo. I tak — Śnieżka ma 8 cm śniegu, Śnieżnik Kłodzki — 10, Istebna Ste-cówka — 21, Barania Góra — 27, Skrzyczne — 26, Kasprowy Wierch — 40, Hala Gąsienicowa — 21, Morskie Oko — 12, Łysa Polana — 4 i Jaworzyna Krynicka — 11 cm.

Śnieg w górach jest twardy, prze-ważnie szrań. Możliwe warunki śnieżne są tylko na polanach trawia-tych powyżej 1.200 metrów. Na nar-tostradach w Tatrach warunków zjaz-dowych jeszcze nie ma.

I jeszcze jedna miła wiadomość dla amatorów sportów zimowych.

W sklepach łódzkich znajdują się już w wystarczającej ilości narty, ubrania treningowe, ubrania narciar-skie oraz łyżwy i buty łyżwiarские.

W najbliższym czasie, jak nas in-formuje Centrala, sklepy otrzymają także większą ilość saneczek oraz sprzętu hokejowego. (u)

warunki sanitarne w tych zakła-dach.

W myśl zarządzenia wydziału zdro-wia poszczególnych rad narodowych systematycznie przeprowadzać będą kontrole sanitarno — higieniczną wszystkich tego rodzaju placówek, zwracając szczególną uwagę na wa-runki sanitarne, jakość podawanych potraw, higienę osobistą personelu itp.

Organa służby zdrowia specjalnie wzmocnią nadzór sanitarny nad re-stauracjami, jadalniami, stołówkami itp. W grudniu i styczniu prze-prowadzona będzie gruntowna kontro-la tych zakładów.

W wypadku stwierdzenia przez kontrolę braku czystości i porządku, lub jakichkolwiek innych niedoma-gań, do odpowiedzialności pociągnię-ty zostanie kierownik danego zakładu żywienia zbiorowego.

Zakłady, jadalnie, stołówki itp., których stan sanitarny zagraża zdro-wiu publicznemu, zostaną zamknięte do czasu usunięcia wszystkich bra-ków.

Artyści chińscy
wśród robotników



Młodzi robotnicy warszawskich zakładów pracy, uczniowie i studenci, spotkali się w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego z członkami bawiącego w Polsce młodzieżowego zespołu artystycz-nego Chińskiej Republiki Ludowej.

W czasie spotkania młodzież warszaw-ska zaprezentowała gościom chińskim polskie tańce ludowe.

Na zdjęciu — dziewczęta warszawskie z przedstawicielami zespołu chińskiego. CAF — fot. St. Wdowiński

Kawałki

Do kwiatarni MHD wchodzi klient. Ogląda kwiaty, pyta o cenę, i nagle osuwa się bezwładnie na fo-tel.

— Co się panu stało? — pyta prze-rażona sprzedawczyni. — Może to zapach kwiatów tak pana odurzył?... — Nie zapach — odpowiada słabym głosem klient — ale ceny...

Usprawnienie komunikacji tramwajowej z Tuszyńem

W połowie grudnia rb. zakończy się całkowicie budowę nowego węzła tramwajowego w Rudzie Pabianickiej, który poważnie usprawni komunikację podmiejską między Ło-dzią a Tuszyńem.

Dzięki temu węzłowi uniknie się manewrowania na odcinku Chocianowice — Tuszyń, co było dotąd powodem licznych opóźnień tramwa-jów na tej trasie. (kb)

Dziennik moskiewski o występie śpiewaka polskiego B. Paprockiego

Dziennik „Wieczerna Moskwa” zamieszcza recenzję, poświęconą występom gościnnym polskiego artysty Bohdana Paprockiego w operze „Halka” na scenie Teatru Wielkiego w Moskwie.

Publiczność, wypełniająca po brzegi salę Teatru Wielkiego, żywo reagowała na szczere i pełne uczucia wykonanie partii Jonka, śpiewanej przez Paprockiego po polsku. Autor recenzji podkreśla wysokie walory wokalne i sceniczne polskiego śpiewaka: wspaniały wyraził głos i szlachetny styl gry.

Autor podkreśla, iż Paprocki umiał się uczuć w styl i charakter inscenizacji Teatru Wielkiego. „Odtworzona przez Paprockiego postać Jonka całkowicie harmonizowała z ogólnym ujęciem wystawienia „Halki” na scenie radzieckiej, różniąc się zasadniczo do słodkawo-sentymentalnego traktowania tej opery przez teatry przedrewolucyjne, które zniekształcały ducha opery ludowej. Mońuszki” — pisze autor.

Robotnicy oświadczają:

- Chcemy chodzić do teatru!

Trzeba to jednak ułatwić przez zmianę systemu sprzedaży biletów ulgowych

Gdyby przeprowadzić ankietę na temat „Jakbym chciał spędzić najbliższy wolny wieczór” na pewno wielu jej uczestników odpowiedziałoby — w teatrze, lub w kinie.

Lubimy teatr, lubimy kino. I słusznie. Bo przecież kino i teatr to nie tylko rozrywka, ale to również nauka. Poznajemy w nich świat, uczymy się literatury i historii, rozszerzamy krąg naszych wiadomości.

— Dlaczego więc, — ktoś zapyta, — wiele miejsc na sali teatralnej świeci jeszcze pustkami? Przecież po wprowadzeniu biletów ulgowych udostępniono teatr robotnikom i pracownikom. Ten „masowy widz” płaci zaledwie 50 proc. normalnej ceny.

Tak. Ale popatrzcie tylko, jak

bardzo skomplikowany jest sposób sprzedaży ulgowych biletów. Bilety te sprzedawane są wyłącznie na zbiorowe listy zakładów pracy. Zeby pójść do teatru, zdecydować się trzeba na wiele dni wcześniej. I nie tylko my — taką decyzję powziąć musi jeszcze kilkanaście, czy nawet kilkadziesiąt osób.

Ale do teatru idziemy wówczas gdy mamy na to czas, gdy jesteśmy w odpowiednim nastroju. A to przewidzieć na dwa tygodnie, czy nawet tydzień naprzód — doprawdy trudno.

Ten właśnie biurokratyczny sposób sprzedaży ulgowych biletów jest poważną przeszkodą, utrudniającą robotnikowi uczęszczanie do teatrów.

Potwierdzenie tego znajdujemy w Teatrze Wojska Polskiego. Teatr ten od pewnego czasu wprowadził tzw. kupony wymienne, upoważniające do nabycia biletu po cenie ulgowej. Otrzymał je może każdy zakład pracy w dowolnych ilościach. Mając taki kupon widz może w dowolnym dniu, na dowolne przedstawienie, w okresie dwutygodniowym nabyć bilet ulgowy w kasie teatru. Po wprowadzeniu kuponów frekwencja w teatrze poważnie wzrosła.

Podobna sytuacja była kiedyś w kinach. Skomplikowany sposób sprzedaży biletów ulgowych powodował, że niekiedy nawet na dobrych i wartościowych filmach połowa widowni była pusta. Obecnie, kiedy pracujący za okazaniem legitymacji związku zawodowego mogą nabyć w kasie bilet ulgowy, sale kinowe zapelniały się.

Czy i teatry nie powinny ułat-

wić człowiekowi pracy nabywanie ulgowych biletów? Sądymy, że tak. Teatr Wojska Polskiego częściowo już to zrobił. A inne?

Jak powiedzieliśmy, do teatru lubimy iść wówczas, gdy mamy na to ochotę, a nie wtedy gdy jest okazja. Odbiciem tego jest niepełna frekwencja na przedstawieniach zakupowanych przez ORZZ, na które robotnicy — przodownicy pracy otrzymują bilety za darmo.

Pewną winę ponoszą tu również rady zakładowe poszczególnych zakładów pracy, które niedostatecznie dbają o dostarczenie robotnikom ulgowych biletów. Na przykład ZPB im. 1 Maja. Organizator widowni Teatru Powszechnego kilkakrotnie proponował radzie zakładowej tych zakładów dostarczenie biletów na doskonałą komedię „Ożenek z posagiem”. Niestety, rada zakładowa nie zareagowała na to.

Często bywa i tak, że wiadomość o zbiorowym zakupieniu biletów nie dociera do każdego robotnika. Niekiedy nie slega poza pokoje biura fabrycznego. Robotnik zaś nie wie nawet, że właśnie zakupuje się ulgowe bilety.

Rady zakładowe powinny tej sprawie poświęcić nieco więcej uwagi. Wprawdzie sądymy, że obecny system sprzedaży biletów ulgowych do teatrów zostanie wreszcie zastąpiony innym, mniej skomplikowanym, jednak jak długo on istnieje, obowiązkiem rad zakładowych jest ułatwienie robotnikowi nabycia biletu ulgowego.

Bo robotnicy chcą chodzić do teatru. Dla ilustracji niechaj wystarczy dwie liczby. W Teatrze Wojska Polskiego w październiku było 14.717 osób, a w listopadzie, kiedy system kuponów wymiennych został bardziej rozpowszechniony, frekwencja wzrosła do 27.606 osób. (na)

W połowie przyszłego roku

„Opowieść o młodym Chopinie”

wejdzie na ekrany naszych kin

Z początkiem 1952 roku zostaną zakończone prace nad nowym fabularnym filmem polskim „Opowieść o młodym Chopinie”, który w tym czasie ukaże się na ekranach kin.

„Opowieść o młodym Chopinie” obejmuje okres życia genialnego muzyka w latach 1827-1832, a więc czasy jego nauki w Konserwatorium Warszawskim pod kierunkiem Elsnera, wyjazdu z Warszawy w roku 1830 i pobytu w Wiedniu i Paryżu. Tematem filmu są przeżycia Chopina w związku z Powstaniem Listopadowym i Rewolucją Lipcową w Paryżu.

Stronę muzyczną filmu reprezentują takie momenty, jak koncert Chopina podczas egzaminu w Konserwatorium Warszawskim, koncert w Teatrze Narodowym, koncert Paganiniego w Warszawie, wreszcie występ Chopina w wiedeńskim Burgtheater.

Partie muzyczne w filmie zostały nagrane z udziałem pianistki, Haliny Czerny-Stefańskiej i skrzypaczki Wandy Wilkomirskiej.

Film podkreśla genezę twórczości najznakomitszego przedstawiciela polskiej muzyki narodowej, twórczości, wywodzącej się z muzyki ludowej i w niej znajdującej natchnienie. Wypuklają to sceny wiejskie w filmie. Film akcentuje rewolucyjność muzyki chopinowskiej, która łączy się z nurtem wielkich wydarzeń politycznych, wstrząsających Europą w okresie młodości Chopina. Młody Fryderyk poka-

zany jest, jako promotor nowej muzyki, już na ławie szkolnej Konserwatorium Warszawskiego, łamiący stare zbutwiałe tradycje muzyki klasycznej.

Autorem scenariusza i realizatorem „Opowieści o młodym Chopinie” jest Aleksander Ford, zdjęcia są dziełem operatora czechosłowackiego, Jaroslava Tuzara. W roli Chopina występuje Czesław Wołłejko, w roli Konstancji Gładkowskiej — Aleksandra Śląska.



Pałac Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Katowicach.

CAF — fot. Nowosielski

Znacznie taniej kosztują życzenia świąteczne nie przekraczające 5 słów

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Łodzi zawiadamia, że kartki świąteczne i noworoczne, zawierające życzenia wyrażone w pięciu słowach, bez wliczenia podpisu i daty, mogą być wysyłane za opłatą 15 groszy.

Dyrekcja zwraca się równocześnie z apelem do wszystkich nadawców przesyłek i paczek, aby w miarę możliwości starali się nadawać je wcześniej. Pozwoli to na uniknięcie zatorów i umożliwi doręczenie przesyłek jeszcze przed świętami.



Głowa córki oparła się ciężko o jego ramię. Poglądził jej rozrzucone włosy i westchnął. Westchnienie to nie dotyczyło jego stanu wewnętrznego. Był w doskonałym nastroju. Powziął decyzję wstąpienia do partii, czuł żywą, nagłą potrzebę nadrobienia swojego wieloletniego zaniedbania, czuł się w tej chwili pełnowartościowym rzemieślnikiem, który nie ma więcej ochoty oddawać swojej pracy ludziom o wypełnionych portfelach.

Marzyło mu się zorganizowanie spółdzielni, lub jakiejś społecznej placówki... Rozmawiał już o tym ze Strohmannelm. Obaj doszli do wniosku, że czas już „oczyszczyć dusze ze wstrętnej małostkowości, którą obrosły”. Tylko walka o chleb codzienny? To za mało dla ludzi, którzy przy jedzeniu nie patrzą jedynie w mis-

swoje dzieci mocniej, niż kiedykolwiek, tak mu się przynajmniej zdawało.

ROZDZIAŁ XIII.

Dwanaście godzin spała Ditta po owej pracowitej niedzieli. Już o siódmej wieczorem leżała w łóżku. Przygotowała sobie książkę do czytania, tabliczkę czekolady połamała na drobne kawałki, aby mogła w czasie czytania mechanicznie jeść, przywiązała tasiemką osuwający się na lampce nocnej pergaminowy abażur, tak, że dawał światło bezpośrednio na książkę, bardzo serdecznie powiedziała rodzicom: dobranoc i — usnęła natychmiast. Gorzej, że obudziła się po siódmej rano. Spóźnienie się do pracy było murowane.

Zdyszana i zarumieniona wbiegła przez pustą o tej porze sklep do obszernej pracowni. Ekspedientka, stara panca Honig-

zdążyła się przechylić przez ladę i szepnąć ponuro:

— Sąd Ostateczny!

— Ojej! — krzyknęła Ditta i zwołała kroku. Ostrożnie otworzyła drzwi i wślizgnęła się do wnętrza. Szybkimi ruchami pozbyła się płaszcza i przysiadła do siedzących przy długim stole koleżanek. Było ich cztery, a wszystkie siedziały przy jednym końcu stołu, w pobliżu okna. Jeszcze przed pół rokiem pracowało tu dwa naście dziewcząt, a pani Tutzke zapewniała, że kiedyś zatrudniała 25 osób.

— Dzień dobry, dziewczęta, okropnie zasnęłam — mówiła to, siedząc już z robotą w ręku. — Starej jeszcze nie było, prawda? Kto otwierał sklep?

— Była — odpowiedziała najbliższa takim tonem, że Ditta omal nie parsknęła śmiechem.

— Stara darła się na mnie, co?

— Lotta wylatuje!

— Nie gadaj! — Ditta aż odłożyła robotę — wymówiła jej?

— Wymówiła.

— Lotta! — Ditta zwróciła się bezpośrednio do koleżanki. — Lotta, to chyba nie prawda?

Lotta podniosła ku niej twarz. Zaczernione oczy pełne były łez. Przytaknęła tylko ruchem głowy.

— Ale dlaczego, ty?

— A dlaczego inna? — zapytała, wydymając wargi Selma, sąsiadka Ditty.

— No... tak, słusznie, ale... akurat Lotta...

— Ja od razu wiedziałam, że stara wystrzeli — głośnym szeptem mówiła siedząca koło Lotty Liza — przyszła taka słodka, taka grzeczniutka.

— Moje panie, tak powiedziała, naprawdę! Moje panie!

— I co? — przynagliła ją Ditta.

— I zaraz zaczęła, że takie czasy, że ona nie może zebrać pieniędzy na wypłatę, mówiła to, co zawsze, przecież słyszała już niejednokrotnie.

— No... tak, ale... dlaczego Lotta?

— Coś się urwała dzisiaj z tym: dlaczego i dlaczego? — obruszyła się Selma. — Nie bój się, przyjdzie i na nas kolej.

— Ale... Lotta ma dziecko i jest sama, a każda z nas...

— Co każda z nas? My nie potrzebujemy jeść? — irytowała się Selma, a Liza dodała:

— Lotta ma dziecko, a ja mam starą matkę. Każdy potrzebuje tych kilka ma rek.

— To prawda — wtrąciła milcząca do tąd Stella, — ale Lotcie chyba najciężej. Dopiero pochowała męża.

(D.c.n.)

**POD
OSTRYM
KATEM
Uparciuch**

Upór — rzecz brzydka. Tym bardziej jeśli jest nieuzasadniony. Dużo się na ten temat pisało i mówiło. Cóż kiedy z uparciuchami trudna sprawa. Siedzą sobie w różnego rodzaju fabrykach, urzędach, instytucjach i upierają się. Mimo zupełnego braku racji.

— To chyba przesada — powie niejeden z czytelników. — Mamy w naszym zakładzie biurokrata, bu-melanta, no znalazłby się może i chuligan, ale uparciucha... nie, na takiego nie natrafiłem...

A jednak i tacy egzystują i zatrzuwają życie obywateli.

Przypadkiem wpadł mi w ręce notes z zapiskami jednego z takich właśnie uparciuchów. Oto co pisze:

Str. 1 — Przyszedł do mnie jeden z robotników, abym mu udzielił urlopu okolicznościowego w celu zdania egzaminu do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Nie wiem czy mu się należy czy też nie, ale na wszelki wypadek odmówiłem.

Str. 2 — Okazuje się, że z tym urlopem będzie kłopot. Zainteresowała się tą sprawą redakcja. Czy jednak konieczne trzeba mu ten urlop przyznać? Muszę zobaczyć co o tym mówi ustawa.

Str. 3 — Niestety, urlop się należy. Jestem wściekły. W ten sposób poderwany został mój autorytet. Co by tu wymyśleć? Hm... No, oczywiście! Udzieli mu się urlopu, ale...

Str. 5 — Już zawiadomiłem wydział piacy, że urlop tego... no... mniejsza o nazwisko... jest bezpłatny. Jestem z siebie zadowolony.

Str. 8 — Nie, coś podobnego pierwszy raz mi się zdarza! Ten typ ośmiela się upominać o pieniądze, za przyznany mu urlop bezpłatny. Nie dam. Choćby nie wiem co!...

Str. 9 — Powiedziałem mu, że pieniędzy nie otrzyma. Ale coż to za uparty gość! Powoływał się na okólnik PKPG i zarządzenie Prezesa Rady Ministrów. Oświadczyłem, że porozumiałem się w tej sprawie z wydziałem personalnym Centralnego Zarządu i ich zarządzenie mnie obowiązuje. Odrzekł, że jestem uparty. Bezczelny! A w ogóle to on jest za mądry... Pieniądzy nie dam.

Str. 12 — (duży kleks).

PS: Drodzy Czytelnicy! Wybaczcie, że od razu nie uprzedziłem Was, iż felieton ten opracowany jest na podstawie prawdziwego zdarzenia. Rzecz działa się w Zakładach Bawełnianych im. I Dywizji Kościuszkowskiej.

(na podstawie listu opr. j)

Cip, cip, kureczki...



Katarzyna Matusz z gromady Białogóra w woj. wrocławskim należy do grupy hodowców w swojej gromadzie. Ze szczególnym zainteresowaniem zajmuje się hodowlą drobiu, którego duże ilości odstawiła do Gminnej Spółdzielni. Na zdjęciu — Katarzyna Matusz karmi drób. CAF — fot. Szerf.

Siódmy tom Encyklopedii Radzieckiej nadszedł do KMPiK

Do Łódzkiego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki nadszedł już siódmy tom „Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej” (Bolszaja Sowietskaja Encyklopedia). (bk)

**Od groszku, do mułu...
Racjonalna gospodarka węglem**

W kotłowniach przemysłu bawełnianego trwa codzienna walka o oszczędność cennego surowca

Niedziela. Dzień wolny od pracy. Ciszka zalega obszerne hale produkcyjne ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi. Nie słychać ani szumu wrzecion, ani stukotu krośien. Ale w kotłowni panuje ruch. Tutaj praca wzięła w całej pełni. Palacze — Michałak, Ortel i Łasek czyszczą właśnie jeden z podstawowych kotłów. Z własnej inicjatywy przyszli dzisiaj, aby wykonać tę czynność. W dzień powszedni szkoda na to czasu. A zresztą czyż nie warto poświęcić tych paru godzin niedzielnego wypoczynku dla tak ważnej sprawy, jak oszczędna gospodarka węglem. Przecież dzięki odpowiedniemu czyszczeniu kotła można spalać zamiast groszku czy samego mułu znacznie tańszą mieszkankę mułowo-miałową. Lalk nie wiele się w tym orientuje, ale oni — fachowcy wiedzą dobrze, ile tysięcy złotych można przez to oszczędzić.

— Chcemy być na pierwszym miejscu w całym naszym przemyśle, jeśli idzie o oszczędność węgla — mówi ob. Michałak. Nie damy się wyprzedzić innym zakładom!...

I rzeczywiście. ZPB im. Marchlewskiego właśnie dzięki takim pracownikom kotłowni, jak Michałak, Ortel, Łasek i inni zaoszczędzili w ciągu bieżącego roku 250 tysięcy złotych w wyniku racjonalnej techniki spalania węgla i odpowiedniej gospodarki cieplą, wysuwając się pod tym względem na czoło w swej branży.

Nie tak dawno jeszcze sprawa oszczędności węgla napotykała w przemyśle bawełnianym na szereg przeszkód i trudności, które najczęściej wynikały z konserwatywnych uprzedzeń pracowników.

— Spalać miał zamiast groszku? Nie, to niemożliwe! Nasze kotły nie nadają się do tego zupełnie — mówili zatwardziali rutyniarze. A o mułach nawet słyszeć nie chcieli... Podobne zdania wypowiedzieli oni jeszcze przed rokiem, ale dzisiaj zmienili swoje poglądy radykalnie. Przekonały ich fakty, których dostarczyli inni pracownicy, nie ulegający zawodowym przesądom, śmiały i postępowy.

Śięgnijmy do konkretnych przykładów.

W ZPB im. Kunickiego w Łodzi brygadier kotłowni Józef Ługowski postanowił całkowicie wyeliminować zużycie węgla średniego (t.j. groszku). Początkowo patrzą na ob. Łu-



WOJCIECH OLEJNIK — palacz kotłowni ZPB w Ozorkowie, który pierwszy w przemyśle bawełnianym zaczął opalać kotły mułem.

gowskiego z niedowierzaniem. Kocioł, przy którym dokonywał on swych prób, przez 30 lat był opalany tylko groszkiem. Konstrukcja jego uniemożliwiała na pozór spalanie niższych gatunków węgla. Ale ob. Ługowski postawił na swoim. Zastosował on własnego pomysłu przyrząd do spalania węgla i okazało się, że można dzięki temu z powodzeniem opalać kocioł mułem.

Brygadier Józef Ługowski nie jest jedynym nowatorem w kotłowni ZPB im. Kunickiego. Na wyróżnienie zasługują także palacze — Bitner i Bartoszewski, którzy dokonali szeregu cennych usprawnień w zakresie oszczędnej produkcji pary w okresie letnim.

Nic więc dziwnego, że zakłady im. Kunickiego obniżyły koszty zużycia węgla w roku bieżącym o 150 tysięcy złotych.

Bardzo dobre wyniki w omawianej dziedzinie osiągają również ZPB im. Dubois w Łodzi. Jest to w dużej mierze zasługa kierownika kotłowni ob. Owczarza, który m. in. opracował nowy system mechanicznego usuwania żużlu spod kotłów.

W ciągu roku 1950 i w pierwszej połowie b. r. przemysł bawełniany zmniejszył w poważnym stopniu zużycie węgla średniego zastępując go mułem. Ale oszczędności z tego tytułu nie były jeszcze zadowalające. Miał być także dosyć kosztowny.

Zasadniczy przełom w obniżce kosztów datuje się od czerwca b. r., kiedy to zaczęto stosować w zakładach przemysłu bawełnianego do opalania kotłów mieszkankę mułowo-miałową. Na pierwszy ogień poszły ZPB w Ozorkowie, gdzie początkowe eksperymenty przyniosły nadsządziejanie pomyślne rezultaty. I znów nie można pominąć tu milczeniem nazwiska palacza tych zakładów ob. Wojciecha Olejnika, który po mistrzowsku opanował nową technikę pracy, umożliwiającą spalanie mułu.

Obecnie niemal wszystkie kotłownie w przemyśle bawełnianym stosują mieszkankę mułowo-miałową. A ZPB w Zgierzu, ZPB w Częstochowie, ZPB im. Róży Luksenburg, kotłownia nr 4 ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Harnama i kilka innych zakładów, opalają kotły wyłącznie mułem.

Oszczędności stąd wynikające są znaczne. W całym przemyśle bawełnianym zużycie mułu obniżyło się o 11 procent, łącznie zaś oszczędności, uzyskane w roku bieżącym dzięki wyeliminowaniu zużycia zarówno węgla średniego jak i mułu, sięgają kwoty 1.400 tysięcy złotych.

Jest to niewątpliwie godny uwagi sukces, który stanowi poważny wkład w dzieło realizacji Planu 6-letniego. Oszczędność węgla oznacza nie tylko obniżkę kosztów własnych produkcji w poszczególnych zakładach, ale pozwala także na pokrycie wciąż wzrastających potrzeb całej gospodarki narodowej, dla której węgiel jest jednym z podstawowych i najważniejszych surowców. (si)

**Celowe zmiany i usprawnienia
40 tysięcy włókniarzy
spędzi wczasy w najpiękniejszych miejscowościach**

Wczasy wypoczynkowe stają się wśród łódzkich włókniarzy coraz bardziej popularne, szkoda tylko, że w stosunku do możliwości wykorzystania miejsc zainteresowanie nimi jest ciągle jeszcze za małe. W tym roku wyjechało ogółem na wczasy 22 tysiące robotników i pracowników przemysłu włókienniczego z terenu Łodzi. Jest to o około 15 procent więcej, niż w roku ubiegłym. Mimo to zaprzepaszczone jest około 30 procent miejsc w domach wypoczynkowych.

Zeby temu na przyszły rok zapobiec, postanowiono zreorganizować system przydziału skierowań. Oto już w tej chwili wydaje się poszczególne zakłady pracy skierowania na rok przyszły. Poinformowanie załogi o tym, jakie terminy i miejscowości są do jej dyspozycji, należy już do rady zakładowej.

Oznacza to, że każdy robotnik i pracownik będzie mógł już na kilka miesięcy naprzód wybrać miejscowość, w której spędzi urlop.

Rady zakładowe, otrzymawszy skie-

rowania tak wcześniej, z pewnością dołożą starań, aby tym razem miejsca na wczasy były wykorzystane w jak największym stopniu.

A na rok przyszły przeznaczono dla przemysłu włókienniczego w Łodzi 40 tysięcy tych miejsc. (bk)

W wyniku naszych interwencji...

- oświetlono klatki schodowe domu przy ul. Nowotki 44.
- Wydział Gospodarki Komunalnej uruchomił w najbliższym czasie punkt rozbioru wody przy ul. Przedzalannej i Łowickiej. Poza tym Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji wypożyczy 2 ciągniki do autocystrern, przez co usprawni się dowóz wody do dzielnic pobawionych źródeł ulicznych.
- Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych w Łodzi zorganizują specjalny odczyt w celu wyjaśnienia pracownikom - racjonalizatorom, na jakich zasadach przyznaje się premie za pomysły racjonalizatorskie.
- Poniewierające się w sklepie PSS Nr. 903 skrzynie po mydle i puste butelki zostały zabrane przez zbiornicę odpadków.
- Cuchnący ściek odprowadzający nieczystości z mleczarni w Belchatowie został oczyszczony. Poza tym poleciono kierownikowi mleczarni systematycznie oczyszczać i chlorować kanały.
- Powołano specjalnego pełnomocnika do spraw dystrybucji mleka, który zajmie się usprawnieniem akcji dostarczania mleka do domów.
- Niewłaściwie zachowującego się kelnera w jadalni LŻG „Artystyczna” przeniesiono dyscyplinarnie do innego zakładu.
- Wydano okólnik zabraniający personelowi pomocniczemu wykonywania zastrzyków dożylnych. Obecnie zabieg ten będzie wykonywał lekarz, który zastrzyk dożylny zaordynował oraz gabiny zabiegowe w poszczególnych obwodach lekarskich.

**Chcesz latać?
Zgłoś się na kurs Ligi Lotniczej**

Nie ma zapewne chłopca, który by nie pragnął latać. Być pilotem, móc wzbijać się ponad chmury, pokonywać niezmiernie wysokości i dalekie przestrzenie — jest marzeniem każdego młodzieńca, każdej dziewczyny. Spełnienie tych marzeń umożliwiają kursy, organizowane przez Ligę Lotniczą. Obecnie przyjmuję się podania na kursy pilotów - instruktorów silnikowych, pomocników mechaników, pilotażu silnikowego, pilotażu szybowcowego i skoczaków spadochronowych. Szczegółowych informacji udziela Liga Lotnicza w Łodzi, ul. 22 Lipca Nr. 1-3, tel. 112-40.

Szkolenie w sklepach personelu PSS

W celu podniesienia kwalifikacji i przygotowania personelu sklepowego do stojących przed nim zadań, dyrekcja PSS - Wschód organizuje szkolenie zawodowe.

Jedną z form szkolenia są kursy na miejscu pracy, które rozpoczęły się w wielu sklepach już od 1-go grudnia br. W tym dniu instruktorzy szkoleniowi wyruszyli w teren, aby nie odrywając personelu sklepowego od zajęć, udzielić mu wskazówek z zakresu organizacji wewnętrznej spółdzielczości, techniki pracy oraz roli komitetów sklepowych.

Poza tym rozpoczęły się 8-godzinne kursy - konferencje, na których przeskoczyli się około 1.200 pracowników.

Czekając na tramwaj, mieszkańcy Konstantynowa nie będą mokli na deszczu

W Konstantynowie kończy się już budowę poczekalni tramwajowej, która około 20 bm. zostanie oddana do użytku publiczności.

Oczekując tramwaju, mieszkańcy Konstantynowa nie będą więc już wkrótce potrzebować moknąc na deszczu. (bk)



Dworzec Fabryczny w Łodzi. Na placu przed dworcem nastój oczekiwania. Zbliża się godz. 22. Za chwilę nadjedzie pociąg z Warszawy. Dorożkarze poprawiają uprząż, z taksówek wychylają się głowy szoferów. „Dwunastka” — nieco dalej stoi w pełni światła.

Łódź zmotoryzowana, dorożkarstwa i tramwajowa czeka na podróżnych.

I oto pociąg zatrzymuje się na stacji. Ludzie mijają „bramkę” i dzielą się na grupki: jedni padają w objęcia krewnym, drudzy wsiadają do taksówek, czy dorożek, inni wrzeczcie biegną do tramwaju. Bo to najtańszej i najpewniejszej. Ale nie było jeszcze wypadku, by ten bieg do tramwaju wygrali podróżni.

Konduktor melduje bowiem motorniczemu:

— Kolego, odjeżdżamy, pociąg przyjechał!

I tramwaj rusza. Cieszą się i konduktor i motorniczcy, że oto pojedą „lekko” kursem, klną podróżni, którym tramwaj uciekł sprzed nosa.

Czyżby tramwaj linii Nr. „12”, stojący o 22-cj przed Dworcem Fabrycznym był tramwajem reprezentacyjnym?

MPK pragnie przecież pochwalić się przed przyjeźdźcami, jakiego „ładne” ma tramwaje. Ale żeby ich zabrać? (f)

**To cenny surowiec dla produkcji papieru!
Do zbiórki makulatury powinno przystąpić całe społeczeństwo**

Zbiórka makulatury nie daje dotąd należytych wyników. A przecież makulatura stanowi cenny surowiec dla produkcji papieru! Toteż obecnie Centrala Odpadków Użytkowych oraz Związek Spółdzielni Pracy postanowiły zabrać się do tej akcji ze zwiększoną energią.

Do zbiórki makulatury przystąpiło już wiele zakładów, instytucji i szkół. Najlepsze wyniki osiągnęły dotychczas Zakłady im. Strzelczyka, ZPB im. Marchlewskiego, Zakład Lecznictwa Pracowniczego oraz szkoły TPD. Z tych ostatnich wyróżnić należy III szkołę przy ul. Sienkiewicza, która dostarczyła w listopadzie 1.200 kg. makulatury, zobowiązując się w ciągu grudnia zebrać 2.000 kg makulatury.

Są jednak jeszcze zakłady, które lekceważą sobie sprawę tej zbiórki.

I dotychczas nie złożyły ani kilograma. Jednym z takich jest Spółdzielnia Pracy Odzieżowców im. 22 Lipca.

W zbiórce makulatury powinni wziąć udział również lokatorzy. U niejednego z nas znajduje się na pewno wiele niepotrzebnego papieru. Trzeba tylko dobrych chęci. Papier ten będą odbierali od nas specjalni zbieracze, którzy w porozumieniu z komitetami blokowymi ustalą datę i miejsce zbiórki dla każdego domu.

Poza tym makulaturę możemy oddawać w następujących punktach: „Zbieracz” — ul. Przejazd 80, „Surowiec” — Południowa 48, „Zbieracz odpadków” — Wschodnia 41 i Rzgowska 8, „Zbiornica odpadków” — Napiórkowskiego 84 oraz „Odpadki użytkowe” — Żorawia 8. (g)

II liga w ringu stoczy cztery mecze Włóknierz II walczy z Gwardią II w Bydgoszczy

W niedzielę 9 bm. odbędą się dalsze cztery mecze pięściarskie o mistrzostwo II ligi zrzeszeniowej.



W grupie I-szej walczy: w Piotrkowie Unia — Budowlani, a w Teżewie Spójnia — Górnik. W grupie II-giej: w Toruniu Gwardia II — Włóknierz II, a w Bydgoszczy Stal II — Kolejczak II.

Włóknierz na meczu z Gwardią wystąpi najprawdopodobniej w następującym składzie: Aniela, Kubiak, Włodarczyk, Lewandowski, Jedrzycki, Szczepocki, Sławniawicz, Walaszczyk, Cieniowski.

Tym razem Cześć Ostrawa—Śląsk 6:2 Zdecydowała lepsza kondycja

Rozebrane w Katowicach na Tor-kacie rewanżowe spotkanie w hokeju na lodzie między reprezentacjami Ostrowy i Śląska zakończyło się zwycięstwem gości 6:2 (2:0, 0:1, 4:1). Gra prowadzona była, szczególnie w pierwszej tercji w bardzo szybkim tempie. To zdecydowało w dużej mierze o wysokiej porażce naszych hokeistów, którzy w trzeciej tercji nie wytrzymali kondycyjnie.

Widzew ogłasza zbiórkę pływaków

Kierownictwo sekcji pływackiej ZKS Widzew zawiadamia, że w niedzielę dnia 10 grudnia, o godz. 19-iej w hali na Widzewie odbędzie się zebranie wszystkich zawodników sekcji.

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 9 GRUDNIA

9.45 „Wieść tańczy i śpiewa”, 10.00 Przedział prasy społecznej, 10.20 „Poezja i muzyka”, 10.50 „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem”, 11.10 Melodie operetkowe, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 Pogadanka z cyklu: „Nowości naukowe i techniczne”, 13.25 Pieśń krajowej demokracji ludowej, 14.00 Program lokalny, 16.30 Polskie stylizowane mel. ludowe, 17.20 Koncert, 18.00 „Na fali humoru i satyry”, 18.30 Koncert chopinowski, 19.00 Melodie taneczne, 19.30 Stuchowski, 21.30 „Wieczorna serenada”, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.40 Audycja z cyklu „Koncerty na instrumenty solowe i orkiestre”, 23.05 Muzyka.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karłowicza 48, Napierkowski 41 i Al. Kosciuszki 48.

TEATRY

Nowy — „Poemat pedagogiczny” — godz. 15.
Wejska Polska — „Sługa dwóch pań” — godz. 19.
Powszechny — „Grzesznicy bez winy” — godz. 15 i 19.
Mały — „Papsy”, 19.30.
Muzyka — „Czardaska” — 19.15.
Zydowski — „Ongis było” — godz. 19.30.
Pinokio — „Gulliver w krainie Illiputów” — godz. 17.
Arlekin — „Jak dwa Michały czas zatrzymały” — godz. 17.

KINA

BAJKA — Wielki przełom — 18, 20.
BAŁTYK — Skandal w Clochemerle — 15, 17, 19, 21.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — 15, 16.
MEODA GWARDIA — Kopciuszek — 16, 18, 20.
MUZA — Małżeństwo Katarzyny — 18, 20.
POLONIA — Hojne lato — 16.30, 18.30.
PRZEDWIOŚNIE — Grzesznicy bez winy — 18, 20.
REKORD — Czerwony rumak — 18, 20.
ROBOTNIK — Bitwa Stalingradzka I ser. — 17, 19.
ROMA — Rodzina Sonnenbrucków — 18, 20.
SOJUSZ — Tajemnica szybu naftowego — 18.30.
STYLOWY — Wędrowki czarodzieja — 18, 20.
SWIT — Węgry — 18, 20.
TATRY — Wschodnie zabytki — 16, 18, 20.
WISLA — Burmistrz Anna — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Nieczynny z powodu remontu.
WOLNOŚĆ — W dni pokoju — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Maaret — 18, 20.

Wykorzystać „stojącą chmurę“

Szybownicy polscy i radzieccy podejmą próby bicia rekordów świata

Przyjaźń i koleżeństwo obozowiczów w Jeleniej Górze da najlepsze wyniki

Nad górą szybowcową w Jeżowie krąży kilka „Sepów” i „Much”. Złocą się w słońcu szybowce wyczynowe, wznoszą się coraz wyżej, wyżej...

Za sterami jednego z nich siedzi doświadczony pilot z Aeroklubu Poznańskiego — Józef Raze. Szybowiec holowany przez „kukuruźnika”, stopniowo maleje w oczach obserwujących go z dołu pilotów, wreszcie odrywa się od samolotu, ale kierowany doświadczoną ręką wznosi się coraz bardziej.

Strzałka wysokościomierza posuwa się w górę, 1.500 m., 2.800 m., 3.400 m., i wreszcie 5.000. Na takiej wysokości panuje już przejmujące zimno. Termometr wskazuje 38 stopni poniżej zera. Pilota chroni od zimna futrzane ubranie, ale szybowiec obmarza lodem. Trzeba zmniejszyć wysokość... Aparat tlenowy już niepotrzebny, można go wyłączyć, bo jest już gęste powietrze, a futrzana kurtka za mocno „grzeje”...

W Jeżowie koło Jeleniej Góry zebrało się kilkudziesięciu najlepszych polskich pilotów szybowcowych. Przybyli również zaproszeni piloci Moskiewskiego Aeroklubu — Simonow i Zoja Margiejewa.

Dlaczego wybrano to właśnie miejsce? Bo tu, u podnóża Karkonoszy pod Jelenią Górą, właśnie w Jeżowie, występuje, jak w Tybecie, zjawisko nazywane „stojącą chmurą”. Prądy wznoszące osiągają tu niekiedy wysokość 11.000 metrów. Istny raj dla szybowców...

„Dzięki „stojącej chmurze” pilot Andrzej Brzuska pobił w ub. r. międzynarodowy rekord wysokości należącej do Francuzów, a Irena Kempówna i Lucyna Wlazło, osiągnęły tutaj wysokość 7.200 metrów.

Otóż piloci polscy i radzieccy postanowili, wykorzystując „stojącą chmurę”, podjąć próby pobicia rekordów wysokości.

Już w pierwszych dwu tygodniach trwania obozu, trzech pilotów zdobyło diamenty do Złotej Odznaki Szybowcowej, a jedenastu uzyskało warunki do Złotej Odznaki.

Wszystcy szybowcy przebywający w Jeżowie otoczeni są troskliwą opieką. Mieszkają oni w ładnym domu wycieczkowym Funduszu Wczasów Pracowniczych w Jeleniej Górze.

Loty na dużej wysokości wymagają specjalnego przygotowania oraz stałej opieki lekarskiej. Każdej niedzieli odwiedzają naszych pilotów lekarze wrocławscy, specjaliści od zagadnień medycyny lotniczej. Są to: dr. Iwaniewicz, dr. Kornaszewski i prof. Szczeklik.

Wszyscy uczestnicy obozu byli przed rozpoczęciem lotów badani w specjalnej komorze niskich ciśnień.

W komorze tej piloci przechodzą „treningi wysokościowe” — t. zn. przyzwyczajają się do oddychania w rozrzedzonym powietrzu, takim jakie znajduje się na wielkich wysokościach.

Szczególną opieką otaczają lekarze najmłodsza szybkowniczka obozu, 17-letnią Konopacką. Ze względu na młody wiek, jest jej trudniej niż starszym kolegom „oswoić się” z rozrzedzonym powietrzem. Komora niskich ciśnień oddaje jej w tym nieocenione usługi.

Wielce emocji dostarczyła półtoragodzina zacięta gra siatkarska Gwardii z CWKS w Warszawie. Mimo czynionych rozpaczy prób obrony silnych smeczów, siatkarskie CWKS (w białych spodenkach) zostali pokonani.

Podwójny blok sforsowany



Wielce emocji dostarczyła półtoragodzina zacięta gra siatkarska Gwardii z CWKS w Warszawie. Mimo czynionych rozpaczy prób obrony silnych smeczów, siatkarskie CWKS (w białych spodenkach) zostali pokonani.

Do Pabianic wyjeżdża Widzew by grać z Włóknierzem

Piłkarska drużyna ligowa ZKS Widzew wyjeżdża w niedzielę, dnia 9 grudnia do Pabianic, gdzie rozegra towarzyskie spotkanie o godz. 11-iej z miejscowym Włóknierzem.

Wędrowka skrzydłowych

Składy drużyn

w niedzielnym meczu Włóknierz—Kolejarz

Już nie na boisku lecz w sali będą trenowali piłkarze łódzkiego Włókniarza, bo zrobiło się chłodno i powietrze jest zbyt ostre.

Ostatni trening na boisku miał „rozprostować kości” drużynie przed niedzielnym spotkaniem z Kolejarzem (Poznań). Skład Włóknia rza będzie ten sam, a jedyna zmiana, to przeniecie Hogendorfa na prawe skrzydło, a Szymborskiego na lewe. Piątka „krakusów” i tym razem wzmocni zespół łódzki. Zobaczymy czy będzie lepiej.

Zawody zapowiadają się ciekawie, bo skład Kolejarza będzie dość silny. Najlepszą częścią drużyny poznańskiej jest linia pomocy: Czapczyk, Tarka, Słoma. W ataku wystąpią

Chudziak, Gogolewski, Anioła, Brzeźniaczek, Urbaniak, a trio obronne utworzą: Pokorski, Deska, Lepka.

Wyjaśnić należy, iż obrońca Deska jest byłym zawodnikiem Kolejarza łódzkiego. Sędzią meczu będzie jeden z sędziów łódzkich. Początek zawodów o godz. 11.30, na stadionie przy Al. Unii.

Zakłady Wytwórcze Aparatury Niskiego Napięcia A-11, Łódź, ul. Gdańska Nr 138, przypominając, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni tygodnia.

Hallo KOLEZOSTOP

SKS przy I Państwowym Gimn. i Liceum jest dzisiaj smutnym wzorem komórki sportowej, w której praca wyraża się „nawala”.

Nowy zarząd, który uformował się po ostatnim zebraniu, nie zrobił nic w kierunku wciągnięcia członków Kole w nurt życia sportowego. Poszczególne sekcje nie przejawiają najmniejszej działalności, z wyjątkiem sekcji piłki ręcznej i piłki nożnej, które rozegrały kilka spotkań z pomyślnymi wynikami.

SKS pracuje źle, pomimo pomocy pełnego inicjatywy, zapala i poświęcenia prof. Subocza. Dzięki niemu bowiem przeprowadza się prawie codziennie zdawanie prób na odznakę BSPO, w czym pomaga mu kilku uczniów z wyższych klas; dzięki niemu zostały również ułożone warunki przeprowadzenia mistrzostwa szkoły w siatkówce, a obecnie w koszykówce.

Należy nadmienić, że SKS im. Kopernika podlega pod opiekę ZKS Kolejczak, ale co z tego, skoro ten klub nawet nie raczył zainteresować się naszymi kolegami i niedociągnięciami. A trzeba przyznać, że wpływ klubu na działalność SKS-u ma nieraz decydujące znaczenie.

SKS im. Kopernika posiada piękne i chlubne tradycje sportowe i powinien je zachować, skoro jednak obecni członkowie nie będą starali się o utrzymanie miejsca w czołówce łódzkich SKS-ów, zdobytych przez swoich starszych kolegów, którzy opuścili już gury szkolne, wystąpią sobie bardzo niepochlebne świadectwo.

Korespondent „Expressu II.” A. M.

Niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA. Włóknierz — Kolejczak (Poznań) mecz towarzyski o godzinie 11,30, stadion przy Al. Unii.

SZERMIERKA. Mistrzostwa ZS Kolejczak z udziałem okręgów: Katowice, Wrocław, Poznań, Łódź. Sala Ognia, ul. Pogonowskiego 82, godz. 9, a po południu godz. 14. W sobotę początek zawodów o godz. 16,30.

TENIS STOŁOWY. AZS (Toruń) — AZS (Łódź). Zawody towarzyskie godz. 15, sala świetlicy Koła Sportowego CO, ul. Piotrkowska 80.

Ognisko — Spójnia mecz o mistrzostwo kl. wojewódzkiej, sala świetlicy ZPW im. Keymona ul. Łąkowa 3-5 go dzina 19.

PIŁKA REZNA. Dalsze mecze o mistrzostwo kl. wojewódzkiej i powiatowej w koszykówce męskiej i żeńskiej. Sala MDK, ul. Traugotta 3 godz. 9, a po południu godz. 15.

PLYWANIE. Zawody klasyfikacyjne pod nazwą „Szukamy talentów” z udziałem zawodników Włókniarza (Łódź), Budowlanych, Ognia oraz zgieńskiej Unii i Włókniarza. Pływalnia MDK, ul. Traugotta 3, początek o godz. 16.

Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowanych szlifiery, frezery i ślusarzy narzędziowych na prace zleczone w dowolnych godzinach zatrudni natchmiast Centralne Biuro Techniczne Maszyn Włókienniczych w Łodzi, ul. A. Struga 19-21. Warunki pracy b. dobre. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr.

Dwóch techników warsztatowców, energetyka do działu głównego mechanika, frezerów, tokarzy, ślusarzy narzędziowych, odlewników i formierzy zatrudni natchmiast Pabianicka Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Pabianicach ul. Gen. Żukowa 3. Zgłoszenia osobiste przyjmie wydział personalny.

Ogłoszenia drobne

GINEKOLOGICZNY ZAMIENIĘ 3 pokoje stół, wózek dziecięcy, kuchnia na pokój sportowy, głębokie kuchnia, tel. 153-56. sprzedam. Narutowicza 36, warsztat. 9713

36) SELENE 384.000 Fantastyczna powieść rysunkowa



Tu, w najgłębszym miejscu szczytów, znajduje się coś w rodzaju podwórka. Marek nie wątpi już, że chodziły po nim niedługo małe stworzy, dla których owo podwórko było zapewne okazalym podwórcem zamkowym. Dokoła błędną rzeźbione kamienne ławy.

Marek czuje się jak Gulliver przeniesiony do kraju Illiputów. Kieruje się przy pomocy elektrycznej latarki ku ścianie, ponad ławami. Na wysokości jego kolan jest coś w rodzaju krążanka, a wyżej — coś za zdumiewający widok! Na te skały jakby hieroglify...

Marek klęka, pochyla się i przy świetle latarki stara się obejrzeć je dokładnie. Wśród kresek i kropek podobnych nieco do alfabetu Morse'go rozrzucono arcyciekawe, delikatne rysunki, rytu w skał. Przedstawiają one stwory nieco podobne do pasikoników.

Oto maszeruje szereg w postawie pionowej, jak ludzie. Mają po dwie pary nóg i cztery pary rąk. Jedna para nóg posiada okrągłe stopy, a druga, krótsza, przypomina wiosła. Ręce mają pily i uchwyty, a najdłuższa para — zębata kłucie.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-66. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILLUSTROWANY”. — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje. Pocztove, oraz listonosze miejscy i wiejski na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-cza na okres następnny.